Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Biblioteka Jagiellońska Kraków

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. № 26

Częstochowa, czwartek dnia 16-go kwietnia 1931 roku.

Na zmiennej fali.

W dniu 10 kwietnia b. r. upłynęło lat 406 od daty, gdy książę Albrecht Pruski, dziedzic krwawych podbojów Zakonu Krzyżackiego w roku 1525 na rynku krakowskim na kolanach składał królowi polskiemu Zygmuntowi I-mu przysięgę wierności i posłuszeństwa.

Historyczny ten moment, uwieczniony genjalnym pendzlem Matejki, znowu dzisiaj ze szczególną wyrazistością nasuwa się pamięci naszej.

Matejko, który był nietylko genjalnym malarzem, ale i głęboko wnikającym w dzieje Polski myślicielem,—jako jedną ze znaczniejszych postaci „Hołdu pruskiego" wyobraził postać Stańczyka, który w tej chwili radosnego triumfu Polski, jest dziwnie smutny i zamyślony.

Podziwiając dzieło wielkiego malarza, wiedzieliśmy dlaczego Stańczyk, który pod postacią błazna ukrywał swą przenikliwość i gorącą miłość króla i Rzeczypospolitej— jest smutny i zamyślony: — przeczuwa on zmienną kolej losów, nie wierzy w szczerość przysięgi hołdownika pruskiego. Gest, z jakim król Zygmunt opiera swe dłonie na ramionach Albrechta Pruskiego, jest pełny ufności i ojcowskiej niemal miłości. Ale na obliczu klęczącego Albrechta bynajmniej nie widać synowskiej pokory, raczej — złamaną dumę.

Nic dziwnego, że w oczach Stańczyka maluje się smutek i troska. Istotnie bowiem losy dziejowe potoczyły się zmienną koleją. Nie dotrzymał przysięgi lennika nawet sam Albrecht Pruski. Krótkowzroczność polityki polskiej sprawiła, że jego następcy wyzwolili się z pod formalnej nawet władzy polskiej. Zaś w półtrzecia wieku po złożeniu hołdu przez Albrechta na rynku krakowskim, — dziedzic lenna pruskiego, naówczas już król pruski, dokonał rozbioru tejże Rzeczypospolitej Polskiej, przed której Majestatem korzył się na kolanach jego przodek wobec tysięcznych tłumów mieszkańców Krakowa.

Upłynęło jednak potem znów niespełna półtora wieku, gdy karta dziejów jeszcze raz się odwróciła. Spadła w roku 1918-m korona — już cesarska — z głowy Wilhelma II-go. Niemcy, którym Prusy potrafiły narzucić swego ducha zaborczego i swą piekielną pychę, padły na kolana,—tym razem nie przed Polską, ale przed zwycięską koalicją.

Ale tak samo, jak przed czterema wiekami Albrecht Pruski złamał przysięgę, — tak też i Niemcy dzisiejsze nie myślą o dotrzymaniu swych przysięg i uroczystych, wobec świata całego złożonych przyrzeczeń i zobowiązań.

W dwanaście zaledwie lat po podpisaniu Traktatu Wersalskiego — Niemcy zrywają się z kolan zwycięzonego, przybierając postawę dumnego zwycięzcy, który chce wolę swą dyktować Europie. Coraz częściej w rozważaniach publicystów prasy europejskiej przewijają się refleksje, że jeśli dokona się połączenie Austrji z Niemcami, wówczas okaże się, że to nie państwa koalicyjne, lecz Niemcy w istocie wygrały wojnę, że one były istotnymi w tej wojnie zwycięzcami.

Są to bolesne, choć niestety, bliskie prawdopodobieństwa refleksje „Stańczyków" prasy europejskiej.

Nie zapominajmy jednak o zmienności losów dziejowych.

Albrecht pruski, który przed 406-u laty klęczał przed królem Zygmuntem, był upostaciowaniem całej, tak groźnej na przestrzeni wieków potęgi krzyżackiej, która niejednokrotnie porywała się na całość Polski.

Wielka wojna, pomimo tysięcy błędów, jakie popełnili i popełniają dotychczas zwycięzcy, sprawiła jednak, że ziemie polskie wydarte zostały z pruskich szponów, Polska odzyskała swój byt niepodległy, — napór germanizmu na ziemie polskie został powstrzymany.

Rocznica obecna Hołdu Pruskiego zastaje Prusy i Niemcy w pozycji odmiennej, aniżeli ta, którą uwiecznił genjalny Matejko.

Ale właśnie dlatego wierzyć nam wolno, że karta dziejów znajdzie swoją wymowę i że historyczny błąd narodów, dopuszczający do rozwielmożnienia się zaborczej hydry pruskiej nie powtórzy się już więcej nigdy.

Asper.

HISZPANJA REPUBLIKĄ.

Król Alfons zrzekł się tronu, oddając władzę w ręce narodu.

MADRYT. Przez cały niemal dzień wczorajszy położenie polityczne w Hiszpanji było bardzo naprężone. We wszystkich większych miastach ze stolicą, Madrytem, na czele, garnizony wojskowe przeszły na stronę ruchu rupublikańskiego. O godzinie 17-ej król Alfons zawiadomił nowego premjera, admirała Aznara, że w imieniu własnem i rodziny zrzeka się tronu i oddaje władzę w ręce narodu.

MADRYT. Bezpośrednio po otrzymaniu zawiadomienia królewskiego o zrzeczeniu się tronu, premjer Aznar zwołał posiedzenie rady ministrów. Postanowiono utworzyć gabinet, w którego skład wchodzą przeważnie socjal-demokraci i socjaliści republikańscy. Prezydentem republiki ma zostać Niceto Alcara Zamorra, który narazie zajmie stanowisko obecnego premjera.

MADRYT. Król podpisał dokument abdykacyjny, zrzekając się zupełnie wszelkich praw do tronu, tem samem rodzina królewska nie ma prawa w przyszłości dążyć do restytucji monarchji.

Po 1.500 latach władzy monarchistycznej w Hiszpanji, stała się ona właściwą republiką. Cała rodzina b. króla ma zamiar w najbliższych dniach udać się do Anglji. Nie potwierdzają się więc pogłoski, jakoby Anglja miała dopomóc królowi Alfonsowi w utrzymaniu się na tronie, przeciwnie — Anglja zajęła stanowisko bierne.

Katalenja proklamuje niezawisłę republikę.

PARYŻ. Zarząd miasta, stojący na czele władzy republikańskiej, ogłosił niezawisłość Katalonji, jako republiki, pod żadnym względem niezwiązanej z Hiszpanją. W Madrycie wiadomość ta wywołała zaniepokojenie, bowiem obecne rządy republikańskie nie godzą się podobno na separację, natomiast zamierzają Katalonji udzielić zupełnej autonomji.

Przeciwko czeskim fałszom wyborczym.

Energiczne stanowisko posłów polskich.

Z powodu pokrzywdzenia, w grudniu 1930 roku, mniejszości polskiej przy spisie ludności na terenie Czechosłowacji, wystąpili w tych dniach ze skargą posłowie polscy do parlamentu czechosłowackiego w Pradze pp. Jan Buzek i Emanuel Chobot.

Skarga stwierdza, że na terenie ziemi śląskiej należącej do Czechosłowacji w powiatach politycznych czeskiego Cieszyna i Frysztackim, spis ludności był układany stronniczo i bezprawnie.

Ludność polska domaga się, aby w powiatach cieszyńskim, jabłonkowskim, frysztackim i bogumińskim unieważniono poprzedni spis ludności, przystępując do nowego.

Celem uzyskania należnych jej praw zdecydowana jest mniejszość polska do wystąpienia ze skargą do Ligi Narodów, gdyby tych postulatów rząd czechosłowacki nie uwzględnił.

Sprzedajny Francuz cofa się.

Ze sprawą „korytarza" radzi poczekać.

W swoim czasie rozpisywał się p. Wladimir d'Ormesson dość obszernie w sprawie Pomorza na łamach dziennika „Revue de Paris".

Twierdził on, iż należy granice polsko-niemieckie na terenie „korytarza" uczynić możliwie w o l n e m i dla komunikacji niemieckiej, przyczem wysunął projekt pozwolenia Niemcom na wybudowanie dwóch linij kolejowych przez Pomorze.

Obecnie p. d'Ormesson ponownie zabrał głos w tej sprawie na łamach czasopisma „Esprit International", lecz jest tym razem zupełnie innego zdania, niż poprzednio; uważa on, że Niemcy nie powinny zbyt rozdmuchiwać sprawy „korytarza". W czasie, gdy Europa przeżywa kryzys gospodarczy, gdy w Niemczech jest 5 miljonów bezrobotnych, sprawa „korytarza" nie może pozostawać na pierwszym planie, ponieważ uwaga międzynarodowa winna być skierowana na zagadnienia, które narody łączą, a nie dzielą.

Widzimy więc, że mimo kolosalnej antypolskiej propagandy Niemiec, na zachodzie coraz bardziej niektórzy sprzedajni Francuzi rozumieją rzekome „krzywdy" niemieckie.

Anglja i Francja przeciwko unji celnej.

Sesja Rady Ligi Narodów założy energiczny protest w Genewie przeciwko zamiarom niemieckim.

Anglja i Francja złożyły oficjalny protest przeciwko „Anschlussowi" Austrji z Niemcami, żądając rozpatrzenia tej sprawy na najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów.

Sekretarjat Ligi Narodów rozesłał bowiem porządek obrad sesji bez żadnej wzmianki o sprawie unji celnej, pomimo poprzedniego protestu ze strony Anglji.

W związku z tem odbyła się w tych dniach, w największej sali Paryża, tak zw. sali „Wagram", imponująca manifestacja federacji republikańskiej.

Rząd Wielkiej Brytanji postawił odrazu sprawę unji celnej austro-niemieckiej na program majowy Rady Ligi, a sir Eric Drummond, otrzymawszy notę angielską, udał się do Berlina, celem uregulowania przewodnictwa na nadchodzącej sesji Ligi Narodów.

Wiemy bowiem, że majowej sesji miał przewodniczyć p. Curtius, co wobec mających się toczyć rozpraw nad „Anschlussem" jest rzeczą niemożliwą.

Istnieje przypuszczenie, że p. Curtius poprosi kogoś o zastąpienie go w przewodnictwie.

Rewolucja na Maderze

Wojska rządowe przeszły do powstańców.

LONDYN. Według doniesień z Funchalu, cudzoziemcom, przebywającym na Maderze, nie zagraża niebezpieczeństwo. Na wyspie panuje spokój. Oddziały wojskowe, wysłane przez rząd lizboński, celem stłumienia ruchu rewolucyjnego, przyłączyły się do powstańców. Krążownik angielski, stojący w pobliżu Funchalu, ma za zadanie zapewnić aprowizację kolonji cudzoziemskiej. Powstanie na Maderze zostało wywołane przez majora Sardinacha. Fakt, że na Maderze przebywało wielu zesłanych przeciwników obecnego rządu portugalskiego, przyczynił się do powodzenia ruchu. Również postępowanie gubernatora wojskowego i polityka podatkowa rządu, wpłynęły w znacznej mierze na postawę ludności cywilnej Madery.

Wystawa polsko-węgierska w Budapeszcie.

BUDAPESZT. W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pamiątek węgiersko-polskich z lat 1830/31, urządzonej staraniem węgierskiego związku narodowego i węgierskiego muzeum narodowego. Wystawę otworzył min. oświaty Petr. Na otwarciu obecni byli: konsul polski dr. Strakosz, charge d'affaires Lazewski z personelem poselstwa, cała kolonja polska i liczne grono węgierskich przyjaciół Polski.

Groźba nowego przewrotu na Litwie.

Na Litwie dają się poważnie wyczuć tarcia w partji rządzącej. Oddziały prowincjonalne nie akceptują polityki centralnego komitetu partji.

Centralny komitet partji próbował nawiązać kontakt z Waldemarasem, ale rokowania te przeciął nowy dyktator Litwy, Rustejkis.

W partji utworzyła się bardzo silna grupa przeciwko Rustejkisowi. Ogólnie mniemają, że albo Rustejkis obejmie całkowitą władze, albo też nastąpi nowy przewrót na Litwie.

Straszna Katastrofa lotnicza.

Wskutek burzy zginął dzielny pilot wojskowy.

W dniu wczorajszym podczas startu 5 samolotów, które miały być odstawione przez pilotów do Grudziądza, wydarzyła się na lotnisku Rakowickiem, pod Krakowem wstrząsająca katastrofa. Oto gdy samoloty stawały do pierwszej rundy, zerwał się szalony wicher, miotając startującemi aparatami. Jeden z samolotów, wyleciawszy w górę, pędzony wiatrem, wpadł w korkociąg. Ppor. Gosiawski runął na ziemię z wysokości 300 metrów, miażdżąc sobie formalnie głowę. Aparat uległ zdruzgotaniu. Na miejsce wypadku zajechała komisja wojskowa i lekarska.

„Latająca forteca" na samolocie.

NOWY JORK. „Herald Tribune" podaje dokładny opis nowego monoplanu Fokkera, nazywając go „latającą fortecą".

Jedno tylko skrzydło tego monoplanu najeżone jest 6-ciu karabinami maszynowemi, które przy pomocy automatycznego mechanizmu rozpoczynają razem strzelać, skoro tylko aparat pochyla się do podjęcia ataku. Monoplan ten, którego załoga składa się z dwóch ludzi, a który niesie 4 tony bomb, odbył z powodzeniem próby w Peterborough (New Jersey). PAT)

KRYNICA pod zarz. p.p. M. i Z. Jabłońskich PENSJONATY „ZNICZ", „WŁADYSŁAWA" „SŁOTWINIANKA"
otwarte od 25 kwietnia po cenach b. niskich. Pokoje słoneczne jasne, urządzone z pełnym komfortem.
Zgłoszenia KINO „SŁOŃCE" Częstochowa

Aresztowany za polski pacierz.

Szpiclowskie praktyki hakatystycznego proboszcza.

We wsi Ugoszcz w pow. bytowskim, wsch. Pomorze pruskie, został świeżo mianowany proboszcz, Niemiec Weileandt, który powziął zamiar zgermanizowania parafji za pośrednictwem kościoła. W pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy chciał Weileandt wprowadzić nabożeństwo niemieckie, to też gdy zaczął mówić kazanie, wszyscy Polacy opuścili kościół.

Po nabożeństwie jeden z gospodarzy wiejskich, Żywicki, zaczął głośno mówić pacierz po polsku.

Proboszcz ostro zakazał mu modlenia się po polsku, a następnie, gdy Żywicki nie usłuchał, posłał po żandarmów, którzy aresztowali wieśniaka, odwożąc go do więzienia w Lęborku. Wskutek tego zajścia panuje w całej parafji niesłychane wzburzenie i wrzenie.

Z RÓŻNYCH STRON

w kilku wierszach.

— P. Prezydent Rzeczypospolitej, który w ub. niedzielę podejmował w Spale uczestników raidu samochodowego i przyjął od nich wyrazy hołdu, powrócił wczoraj do Warszawy i odbył kilka ważnych narad w związku z najnowszemi zamierzeniami Rządu.

— W Warszawie zmarł znany artysta opery, emeryt, ś. p. Henryk Kawalski.

— Ks. biskup Stanisław Adamski złożył wizytę ks. kardynałowi Bertramowi we Wrocławiu, ks. biskupowi sufraganowi tamtejszemu, ks. wikarjuszowi generalnemu Blaeschkemu i ks. oficjałowi Neugerowi. Kardynał Bertram wydał obiad na cześć gościa,

— W Warszawie obraduje wszechpolski zjazd lekarzy-hirurgów, z udziałem około 300 delegatów.

— Dziś wyrusza z Warszawy do Rosji wycieczka przemysłowców polskich, która wstrzymała swój wyjazd w dniu onegdajszym, z powodu nietaktu sowieckiej prasy i agencji telegraficznej, przedstawiających w fałszywem oświetleniu położenie gospodarcze Polski. Poseł sowiecki w Warszawie zapewnił, że podobny nietakt nie powtórzy się.

— W Poznaniu zderzył się samochód, w którym jechał wojewoda poznański Raczyński, z samochodem straży pożarnej. Samochód wojewody został strzaskany, wojewoda wyszedł jednak z wypadku cało.

— W Wilnie wykryła policja fabrykę fałszywych monet jedno i dwuzłotowych, którą prowadził Rosjanin, niejaki Michał Muratow. Zajęto całe urządzenie tej „mennicy”, a „fabrykanta” osadzono w więzieniu.

— W młynie w Brodach nastąpiła eksplozja gazów w motorze ropnym. Z powodu detonacji wyleciało z okien 115 szyb. Pomocnik maszynisty doznał poparzenia szyi i obu rąk.

— Z powodu 700-lecia śmierci św. Antoniego, Kat. Zw. Polek w Warszawie organizuje 9-dniową pielgrzymkę do Padwy, Lourdes i Lissieux, gdzie spoczywa św. Teresa.

— Konkurenci monopolu spiryt., urządzili w Korzelicach, pow przemyślański, dwie tajne gorzelnie, które policja zlikwidowała, zabierając aparaty i samogonkę, sprzedawaną po 3 zł. za litr.

— We Lwowie, w pobliżu głównej poczty, z powodu zatarasowania toru słomą, która spadła z przejeżdżającego wozu, wpadły na siebie 4 tramwaje. Kilkanaście osób odniosło rany, w tramwajach wszystkie szyby zostały strzaskane.

— Ubiegłej nocy spłonęło w okolicy Katowic 14 zabudowań i hektar lasu, ogólnej wartości 100 tys. złotych. Przyczyn pożaru nie zdołano dotąd ustalić.

— W Podmonasterzu, powiat Bóbrka (Małopolska) zabity został strzałami rewolwerowemi naczelnik gminy, Krawiec, zwolennik ruskiej organizacji agrarnej. Sprawca zabójstwa zbiegł niepoznany.

— Policja aresztowała Jana Nowaka, konduktora wagonów sypialnych pod zarzutem zniewolenia 13-letniej dziewczynki, jadącej samotnie pociągiem z Nowego Sącza do Krakowa.

— Przedwczorajszej nocy na odcinku odcinku granicznym Wilejka przychwyciła straż K. O. P., trzech osobników, którzy usiłowali się przedostać do Rosji.

— W Tarnowcu, pod Łańcutem, niewykryci świętokradcy włamali się do kościoła parafjalnego, skąd skradli monstrancję, relikwiarz i kilka kielichów.

— W Bytomiu zamknięto hutę „Rosamunde”, z powodu braku zamówień. Część robotników znajdzie zatrudnienie w katowickim oddziale tej huty.

TEATR „ODEON“ | Dziś i dni następnych | Niebywała sensacja!

Wielki akt oskarżenia przeciw powojennemu rozluźnieniu obyczajów młodzieży.
Bezceremonjalne stosunki pensjonarek i studentów.

MŁODOŚĆ NA BEZDROŻACH

dramat seksualnych namiętności w 12 aktach
W rolach głównych: Toni van Eyck, Marja Ford, W. Zilzer i inni.

NAD PROGRAM:
1) Bal białych łóżeczek i wybór Miss Europy na 1931 r. w Paryżu urozmaicony wielkim kiermaszem dobroczynnym, występami najsłynniejszych artystów, przemową Tristana Bernarda i produkcjami śpiewno choreograficznemi.
2) TYGODNIK DŹWIĘKOWY Najświeższa kronika bieżąca całego świata

Krzesło parterowe na pierwszy seans tylko 1 zł. — Ostatni seans o godz. 9-ej i pół wiecz.

Proces „upiora“ Düsseldorfu.

Mrożące krew w żyłach zeznania zbrodniarza

BERLIN. Zdziczenie oskarżonego w Düsseldorfie masowego mordercy kobiet Kuertena przejawiło się w drugim dniu rozprawy jeszcze większą przeraźliwością niż onegdaj.

„Upiór Düsseldorfu“ opowiadał przez kilka godzin o swoich bestjalskich czynach z taką zimną krwią i obojętnością, iż wątpić wogóle można, czy w człowieku tym tkwi iskierka uczuć ludzkich.

Między in. opowiadał Kuerten jak to stale wieczorami wychodził za miasto uzbrojony w sztylet z tem, że musi znaleźć osobę, w której ciele mógłby zanurzyć sztylet.

Zdarzyło się jednego wieczora, że spotkał na drodze dziewczynę, do której przystąpił bez słowa i wbił jej sztylet w piersi. Poszedł dalej i spotkał inną kobietę, którą ranił sztyletem w plecy. Tego samego wieczora dopadł w jednym z rowów za miastem 22-letniego chłopca nazwiskiem Kornblum i by zaspokoić żądzę krwi, po raz trzeci tego wieczora użył sztyletu, wbijając narzędzie mordu w szyję swojej ofiary.

W 5 dni potem na jednej z zabaw ludowych, gdy zmrok zapadł, zamordował 2 dzieci Sprawiało mu to specjalną satysfakcję igrania z niebezpieczeństwem. Zostawił więc na miejscu sztylet, by nazajutrz wrócić na miejsce mordu i zabrać swą morderczą broń.

Bezpośrednio potem, następnego dnia spotkał po południu za miastem dziewczynę, wdał się z nią w rozmowę, a potem zabił ją 9 cioma pchnięciami sztyletu. Byłby i 10-ty raz użył sztyletu, gdyby się nie był przekonał, że ostrze jest odłamane. Otarł więc o krzewy sztylet z krwi, spokojnie schował go do kieszeni płaszcza i wrócił do miasta

Zbrodniarz opowiada, iż wrzucił 2-ch chłopców do Renu i następnie upajał się widokiem, gdy nieszczęśliwi usiłowali wydostać się na brzeg. Zawsze po krwawych zbrodniach starannie czyścił swe ubranie, opowiadając żonie o krwotokach nosowych, gdy go pytała o powód plam. W sprawie zamordowania Marty Hahn zeznaje zbrodniarz, iż około 30 razy odwiedzał jej grób, poprawiając go zawsze. Zbrodniarz posiada znakomitą pamięć i opowiada wszystkie szczegóły, dotyczące zbrodni. Obawia się jedynie konfrontacji z własną żoną, która obecnie przebywa w szpitalu dla nerwowo chorych, w którą to chorobę wpadła, gdy się dowiedziała o jego zbrodniach. — Dziś rozpoczyna się badanie świadków.

— W Warnie (Bułgarja), gdzie spoczywają zwłoki króla Władysława Warneńczyczyka, założona została nadmorska kolonja dla nauczycieli polskich. Zapisy na kolonję przyjmuje zrzeszenie nauczycielstwa polskiego w Warszawie.

— W tych dniach zderzył się w pobliżu półwyspu Gjedser parowiec polski „Wisła“ ze statkiem „Ikconnu“. „Wisła“ z przedziurawionym bokiem osiadła na mieliźnie. Załoga nie znajduje się w niebezpieczeństwie. Wysłano na pomoc okręt ratowniczy.

— W Jerozolimie oficer okręgowy Maklaren skazał 8 Arabów ze wsi Nahalul na zesłanie do różnych miejscowości na przeciąg jednego roku za napad na strażnika żydowskiego w kolonji Nahalul. Każdy zesłany winien ponadto złożyć depozyt w wysokości 50 f. sztr. jako gwarancję dobrego sprawowania się.

— W Jerozolimie, w związku z zapowiedzią redukcji płac ogłoszony został strajk w szkolnictwie hebrajskiem w Palestynie. Strajk objął 897 nauczycieli, zatrudnionych w 257 szkołach. Wszelkie próby załatwienia zatargu na drodze polubownej, zawiodły.

— Ostatnia mowa ustępującego prezydenta Francji, Doumergue, ostrzegająca naród francuski przed podstępami Niemiec, wywołała w całym kraju wielkie wrażenie; dzienniki zwracają się pod adresem Brianda i Anglji z apelem, aby wyciągnęli odpowiednie wnioski z tej mowy i przestali paktować z Niemcami.

— W tych dniach trybunał niemieckiego miasta Daussburg wydał wyrok w sprawie sporu między miastami Turyngji. Spór ten trwał między miasteczkami Mühlhausen a Sangekansen aż od roku 1501. Trybunał przyznał rację pretensjom miasteczka Mühlhausen, któremu Sanghausen będzie płacić co roku 55 marek 79 fenigów.

— Sprawa protestu przeciwko austrjacko-niemieckiej unji celnej rozpatrywana będzie przez Radę Ligi Narodów na najbliższej sesji majowej.

— Rząd austrjacki przygotowuje projekt obniżenia poborów urzędniczych i skasowania 60 procentowego dodatku do poborów.

— Zmarła w Neapolu w opinji świętości zakonnica Marja Zandi. Na ciele zmarłej komisja lekarska, znalazła stygmaty. Sprawozdanie z badania złożyła komisja arcybiskupowi Neapolu kard. Ascalesiemu.

— Prezydent Smetona odrzucił prośbę o ułaskawienie kpt. Wilkickisa, skazanego na śmierć przez rozstrzelanie za rzekome uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski. Wyrok został wykonany.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czwartek 16 kwietnia: Marceljana i Lamperta
Wschód słońca: godz. 4.39, zachód 18.32.
Długość dnia godz. 13 m. 53.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek dyżurują apteki: St. Rynek, 3 Aleja.

W nocy z czwartku na piątek: 1 Aleja, Wieluńska.

Wybory do Sądu Pracy i Sądu Okręgowego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Przybocznej Tymczasowego Zarządu Miasta ustalono listę kandydatów na ławników i zastępców do Sądu Pracy i Sądu Okręgowego. Lista zawiera zgórą 50 nazwisk, m. in.: p. Marja Kasprzycka, Dr. Jan Skotnicki, Dr. Kahl, Dr. Jaroń, naczelny lekarz miejski Dr. Parnowski, inż. Wieczorek, inż. Knauer, p. Zdzisław Widera, insp. szkolny Peche, p. Sokalski, p. Magnuski, p. Figiel, p. Szostek, p. Krupa, p. Kubiński, p. Mońkowska i inni. Lista ta zostanie przesłana kieleckiemu urzędowi wojewódzkiemu do zatwierdzenia.

Dodatkowe oświetlenie ulic, prowadzących do poczty. Rada Przyboczna Tymczasowego Zarządu Miasta załatwiła wczoraj sprawę dodatkowego oświetlenia ulic Kopernika i Śląskiej, które otrzymają jeszcze po jednej latarni elektrycznej, w miejscach, przyległych bezpośrednio do gmachu głównego urzędu pocztowo-telegraficznego. Jest to więc częściowe i tymczasowe załatwienie pisma urzędu pocztowo-telegraficznego, wystosowanego przed kilku dniami w tej sprawie do Tymczasowego Zarządu Miasta.

O sprzedaż gruntów miejskich przy ul. Kordeckiego. Jak wiadomo, przy ul. Kordeckiego znajdują się wolne grunta pod budowę, będące własnością magistratu. O grunta te ubiegają się różni nabywcy, jednakże sprawa ta, wobec ograniczeń w tym względzie, wynikających z artykułu 66 dekretu o samorządach miejskich z dnia 4 go lutego r. 1919, musi być rozpatrzona uprzednio przez urząd wojewódzki, poczem magistrat ustalić może ceny sprzedaży. Sprawą tą zajmowała się wczoraj Rada Przyboczna.

O wieczystą dzierżawę, względnie sprzedaż gruntów. Rada Przyboczna zajmowała się sprawą oddania w wieczystą dzierżawę gruntów miejskich, które pragną wziąć w posiadanie małżonkowie Figlarewicz, oraz p. Nowakowa. Ponadto rozpatrywano sprawę kupna gruntu od p. Bajera przy ulicy Koszarowej, na własność miasta, oraz kupna gruntów od małż. Juszczyńskich przy ulicy Bocianiej, na rozszerzenie ulicy Farbiarskiej. Zarówno dzierżawę, jak kupno oddano specjalnej komisji, złożonej z 3-ch osób, w której skład wchodzą p.p.: mec. Bogobowicz, Widera i Praksator. Komisja dokładnie rozpatrzy wspomniane wnioski i przedstawi je w czasie właściwym Tymczasowemu Zarządowi Miasta.

Do praktyki w Redakcji potrzebny maturzysta, posiadający dobry styl i rozwinięty zmysł orjentacyjny, oraz znajomość stosunków częstochowskich. Tylko poważne osobiste zgłoszenia kandydatów przyjmuje Redakcja „Słowa Częstochowskiego“, Aleja 32, w godzinach od 15 do 16 ej.

Międzynarodowy Kongres Mieszkaniowy. Jak już swego czasu donosiliśmy, miasto nasze otrzymało zaproszenie do wzięcia udziału w XIII-tym międzynarodowym kongresie mieszkaniowym w Berlinie przez specjalnego delegata Wczorajsze posiedzenie Rady Przybocznej postanowiła delegata takiego nie wysyłać, natomiast miasto nasze — jak wiele innych w Polsce — reprzezentować będą prawdopodobnie delegaci Warszawy.

Władze Policyjnego Klubu Sportowego. Zarząd Policyjnego Klubu Sportowego, wybrany na ostatniem posiedzeniu, podzielił główniejsze czynności w ten sposób, że prezesem został powiatowy komendant P.P., p. komisarz Herr, a wiceprezesem p. podkomisarz Kozłowski, naczelnik urzęgu śledczego.

W **sprawie 2-proc. podatku na Fundusz Bezrobocia.** Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Częstochowie zwraca uwagę zainteresowanych, iż wkładki zakładów pracy, obowiązanych na mocy art. 7 Ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 67 poz. 650 z dnia 31.7.1924 r.) do zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, wynoszą od dnia 30-go marca 1931 r. 2 proc. od każdorazowo wpłacanych zarobków.

Równocześnie należy zaznaczyć, iż najwyższa norma zarobku, służącego za podstawę do obliczania wkładek, pozostaje bez zmiany i wynosi nadal zł. 10 dziennie.

Program kursu psychologiczno-wychowawczego dla nauczycielstwa szkół średnich w Częstochowie.

Sroda, 15 b. m. od godziny 16 — 18 Prof. Uniw. Jag. Dr. Bystroń — „Socjologja wychowania“.

Czwatek, 14 b. m. od godziny 16 — 18 Prof. Uniw. Jag. Dr. Bystroń — „Socjologja wychowania“.

Wznowienie artystycznej działalności „Lutni“. Z prawdziwem zadowoleniem wita społeczeństwo tutejsze zapowiedź wznowienia artystycznej działalności „Lutni“, która w czasach zaborczych odegrała poważną rolę w życiu polskiem naszego miasta. W czwartek, 23 b. m., w sali kameralnej teatru miejskiego odbędzie się koncert inauguracyjny „Lutni“—chóru pod kier. prof. Mąkoszy i orkiestry pod kier. dyr. Bursika, z występem solowym śpiewaczki p. Ireny Sorzonowej. Bliższe szczegóły podamy w czasie właściwym.

Kto wygrał na loterji.

Wczoraj, w dwudziestym ósmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 22 polskiej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 15.000 na n-r 146422.

Zł. 5 000 na n-ry: 11904 35870 49078 87285 137386.

Zł. 3.000 na nr-y: 35982 125774 134513 136028 147517.

Zł. 2.000 na n-ry: 896 25596 28488 48714 79691 99743 110094 112201 112983 134271 142860 152463 152826 154467 158638 197169 200575 202983 205292.

Zł. 1.000 na n-ry: 3593 8986 13893 16257 16752 21860 40705 54395 81063 92594 93497 94267 111112 112118 121409 134899 143591 147911 159306 168460 172489 189190 194732 197329 198011 203803.

1) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 4.000 na Nr. 9160

2) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 4 000 na Nr. 67235

3) Wygrana zł. 500 plus Premja zł. 4.000 na Nr. 84238

4) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 4.000 na Nr. 95600

5) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 4.000 na Nr. 156500

„Wiosna" idzie... Przed kilku dniami wszystkie wielkie dzienniki polskie podały radosne opisy „pochodu wiosny", która, — zdaniem bardziej entuzjastycznych autorów „idzie szybkim krokiem". Wszystkie te opisy zgadzają się co do joty, z tą tylko „niewielką" różnicą, że zamiast, wiosny, idzie prawdziwa zima, niepozwalając wiośnie rozpocząć jej panowania. We wczorajszy wtorek deszcz i śnieg padały przez cały niemal dzień, a wicher znaczył wszechwładztwo zimy, bowiem w krajach nawet południowych, jak Włochy, Jugosławja, Hiszpanja i południowa część Francji — śnieżyce, szalejące w ostatnich dniach, udzieliły się prawdopodobnie i nam, wysuniętym na północny wschód. Ci, którzy uwierzyli w szumne zapowiedzi pochodu wiosny i poubierali się lżej, odczuli to na własnej skórze. Pewien znajomy piszącego te swowa proponował kiedyś, już dość dawno, usunięcie z pokoju pieca żelaznego, albowiem „wiosna" — jak mówił — „rozpoczęła się nadobre", a dziś gdy zjawi się w redakcji naszej, zaciera ręce nad rozgrzanym piecem i wątpi, czy wogóle doczekamy się w tym roku wiosny przed nastaniem lata. W „Słowie Częstochowskiem" autor „zygzaków" także rozpisał się o wiośnie, czem jednakże nie zaszkodził nikomu, bowiem przezorny czytelnik nie dał się nabrać na zygzakowatą wiosnę, wymarzoną przy przejściowem promieniowaniu wiosennego słońca. — Najlepiej będzie, gdy się nie da wiary wszelkim przepowiedniom „pimów", czy innych stacyj meteorologicznych, ponieważ i tam „coś się psuje", coś zawodzi, drwiąc sobie z łaknących ciepłego powiewu wiosny i jej dobroczynnych wpływów na życie przeciętnego śmiertelnika. Pocieszajmy się więc, że „wiosna idzie", a tymczasem zwłaszcza gospodarzom wiejskim należałoby zaopatrzyć się w nowe buty z cholewami i grubemi podeszwami, zaś hołdowniczkom mody — w długie płaszcze z futrzanemi kołnierzami.

Uwadze płatników podatków i t. p. w II-gim Urzędzie Skarbowym. Na zasadzie postanowień art. 79 Ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. Dz. U. R. P. Nr 79 poz. 550 zawiadamia się płatników państwowego podatku przemysłowego od obrotu, posiadających swe przedsiębiorstwa w II Okręgu wymiarowym, że nakazy płatnicze za rok 1930 zostały rozesłane do doręczenia w dniu w dniu 14-kwietnia 1931 r. Podatek ten winien być wpłacony w myśl art. 81 Ustawy do dnia 15 maja 1931 roku. Wniesione odwołania nie wstrzymują obowiązku uiszczenia podatku w przepisowym terminie. Spóźnione odwołania, w myśl art. 86 Ustawy, pozostaną bez rozpatrzenia.

„Orlę" na cele oświaty i kultury. W niedzielę, 19-go b. m. odbędzie się kwesta uliczna, zorganizowana przez Stow. Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" — koło 3-cie na Ostatnim Groszu, na cele oświaty i kultury. Organizatorzy tej kwesty mają nadzieję, że społeczeństwo poprze ich usiłowania i poskąpi datków na cel powyższy.

Aresztowanie komunistki. Władze bezpieczeństwa aresztowały niejaką Różę Pacanowską, komunistkę, która grasowała w kilku powiatach Polski, zakładnjąc gniazda komunistyczne. Aresztowana w Częstochowie, początkowo odmawiała jakichkolwiek zeznań, wszeszcie wypierała się należenia do partji komunistycznej, ale, widząc, że wpadła, po 5 godzinach bezustannych badań — przyznała się do wszystkiego. Róża Pacanowska, licząca lat 24 — oddana została do dyspozycji sędziego śledczego. Przyjazd jej do Częstochowy pozostawał w związku z przygotowywanemi na 1-szy maja przez komunistów rozruchami, które już teraz zostały sparaliżowane przez czujne władze bezpieczeństwa.

Za stawianie czynnego oporu Straży Granicznej podczas wykonywania jej obowiązków spisano doniesienie na p. p. Stanisława Pacudę (Warszawska 9) i Wincentego Drożdża, zamieszkałego przy tejże ulicy.

Ogłoszenie.

Powiatowa Kasa Chorych w Częstochowie na mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz.U.Rz.P. Nr. 44. poz.272) podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 29 kwietnia 1931 roku pomiędzy godz. 10 a 15 odbędzie się licytacja zajętej u p. HENRYKA NIEDŹWIEDZKIEGO w Kamienicy Polskiej za dług na rzecz Pow. Kasy Chorych m. Częstochowy około 400 mtr. rudy żelaznej w surowym stanie, oszacowanej na zł. 600.00.

Licytacja odbędzie się w Kamienicy Polskiej w pierwszym terminie.

Komisarz Zarządzający:
Wł. Matula.

Naczelnik Wydz. Finansowego:
St. Kinderman

KINO SŁOŃCE

Od wtorku 14-go i w dni następne.
Podwójny program humoru, śmiechu i wesołości
18 aktów naraz — po cenach zniżonych 0,50, 0,80. 1 zł.
Arcyzabawna komedja w 10 aktach pełna humoru i wesołości p. t.
HARMONJA SERC w głównych rolach NANCY KAROL Charles ROGERS
Dla dzieci, młodzieży i starszych
Pięciu urwisów Prześliczna komedja wprowadzająca widza w atmosferę muzyki, rozkoszy i radości.
Początek seansów o 5 po poł. — — Ostatni seans o 9.30 wiecz.

Bezpłatne działki dla tysiąca rodzin bezrobotnych.

Doskonały projekt tymczasowego kierownika zarządu miasta, przyjęty przez Radę Przyboczną.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Przybocznej Tymczasowego Zarządu Miasta, m. in. zastanawiano się nad pomocą bezrobotnym. Przedyskutowano kilka projektów, z pośród których przyjęto znakomity wniosek Komisarza Rządu, p. Bratkowskiego, który zaproponował kupno większej ilości działek pod uprawę dla bezrobotnych. Rada przyboczna projekt ten przyjęła jednogłośnie, uchwalając kupno gruntów prywatnych na własność miasta przy ulicach: św. Barbary, Gnaszyńskiej, Szerokiej, Bór i Narutowicza, około Ostatniego Grosza.

Ogólna ilość działek ma obejmować około 200 mórg; ziemia zostanie podzielona pomiędzy blisko tysiąc rodzin bezrobotnych, oraz tych którzy pracują w tygodniu po 3 dni i obarczeni są liczniejszemi rodzinami. Tym więc sposobem wielka część robotników może się zaopatrzyć w najpotrzebniejszą żywność, jak ziemniaki i warzywa, hodowane na działkach, które przyznane zostaną darmo i to już w najbliższej przyszłości.

Przyjęty ten projekt p. Komisarza Rządu, Bratkowskiego należy powitać z prawdziwem uznaniem.

Autobusy miejskie nie będą wydzierżawione.

Magistrat zakupi 12 nowych wozów.

Jak się dowiadujemy, sprawa wydzierżawienia miejskiej komunikacji autobusowej p. Francuzowi z Częstochowy, wzgl. firmie „Hangar" z Warszawy nie jest już aktualną, bowiem władze miejskie nie mogły dojść do porozumienia z oferentami. Rada Przyboczna Tymczasowego Zarządu Miasta postanowiła zakupić nowych 12 autobusów, wyprodukowanych w Polsce przez firmy „Skoda" lub „Ursus", o karoserjach tramwajowych. Kierownik Tymczasowego Zarządn Miasta, p. Bratkowski wyjechał w tej sprawie do Kielc, celem porozumienia się z p. Wojewodą Kieleckim. – Autobusy, które dotąd kursują na poszczególnych linjach, mają być całkowicie wycofane i sprzedane.

O sanację w „Jedności".

Imponujące zebranie filji przy ul. Kościuszki.

Jak już donosiliśmy w poprzednich numerach pisma naszego, olbrzymia większość spółdzielców „Jedności", niezadowolona z gospodarki partyjnej tej instytucji, postanowiła przeprowadzić sanację, wybierając w czasie od 4 go do 10-go maja b.r. włącznie nowych godnych reprezentantów i władz „Jedności". W tym celu odbywają się zebrania w poszczególnych dzielnicach miasta dla członków, należących do „Jedności".

Wczoraj odbyło się takie zebranie dla filji przy ul. Kościuszki, w Szkole Rzemieślniczo-Przemzsłowej. Zebranie zagaił p. Ślęzak, proponując na przewodniczącego p. dyr. Januszewskiego, który po jednogłośnej uchwale pokierował obradami. P. Ślęzak w dłuższym referacie przedstawił zebranym wielkie niedomagania w „Jedności", której kierownictwo — jak to wszyscy twierdzą — składa się z osób nieodpowiednich i zaangażowanych partyjnie. Mówca wskazał m. in. na fakt, że „Jedność" pod obecnem kierownictwem stale się cofa, mianowicie: stracono majętność ziemską Łobodno, do której wyjeżdżały dzieci spółdzielców na kolonje letnie, skasowano też i kolonje, co jest wielką krzywdą dla dziatwy, która miała w Łobodnie możność wypoczynku zdala od zaduchu wielkomiejskiego.

Dalej: kierownictwo „Jedności" wyzbyło się składu nafty, sprzedając go w obce ręce, bazaru przy ul. Kościuszki na rzecz jednego z dawnych pracowników „Jedności", który kupił to na korzystnych warunkach i prowadzi, podczas gdy zarząd tej spółdzielni nie radził sobie z tym oddziałem. Mając na wszystko niezbite dowody, p. Ślęzak wzywał zebranych, aby przyczynili się do uzdrowienia gospodarki w „Jedności" przez wybranie takich reprezentantów, którzy będą umieli właściwie pokierować losami tej spółdzielni.

W dyskusji zabierali głos pp.: Leszczyński, potwierdzając dalszemi dowodami referat p. Ślęzaka; p. Wesołowska, która dowodziła, iż niektóre artykuły w filjach „Jedności", wskutek nieumiejętnej gospodarki kierownictwa, były przez pewien czas droższe, aniżeli gdzieindziuj; p. Turniak udowodnił na podstawie bilansów, że na nieruchomościach, które przejęli dzisiejsi kierownicy od dawnych bez żadnego długu, dług ten od kilku lat wynosi aż 115 tysięcy złotych, następnie dowiedzieliśmy się z ust p. T., iż „Jedność" przejęła przed kilku laty aż 9 tysięcy członków dawnych upadłych spółdzielni „Naprzód" i „Jutrzenka", natomiast nie przejęła żadnego po nich majątku, ani pieniędzy. P. dyr. Januszewski, nawiązując do dyskusji, potwierdził wywody przedmówców, apelując do zebranych, aby położyli kres takiej gospodarce i głosowali na takie osoby, które dadzą pewność, że nie partja, a dobro instytucji leżeć im będzie na sercu. Ciekawe szczegóły wypowiedział również p. Opiłka, jeden z najstarszych spółdzielców.

Z przemówień tych wynikało, iż wielu członków „Jedności" nie zaopatruje się już w towary w filjach tej spółdzielni, głównie z powodu braku zaufania do partyjnego kierownictwa tej potężnej i bardzo kiedyś zasobnej organizacji.

Zebranie wczorajsze miało charakter bardzo poważny, a wszyscy jednogłośnie wypowiedzieli się za koniecznością jaknajszybszego usanowania dotychczasowej gospodarki w „Jedności".

Z sali sądowej.

Wielki proces o podpalenie fabryki. Przez cały dzień wczorajszy i dziś do południa toczyła się przed tusejszym Sądem Okręgowym rozprawa karna o podpalenie fabryki sznurowadeł, własności Zelmana Mondheidta. Na ławie oskarżonych zasiedli Zelman Mondheidt i jego syn Judka.

Z aktu oskarżenia, zeznań świadków i dochodzeń naczelnika pogotowia strażackiego, p. Wojciechowskiego, wynika, że ogień wybuchnął równocz. w trzech miejscach. Policjanci, stazszy przodownik, Łebek, oraz st. posterunkowy, Orzeł—stwierdzają, iż zaraz po wybuchu ognia, gdy przybyli na miejsce, zetknęli się z synem właściciela budynku, w którym mieściła się fabryka, p. Zylberszacem, który twierdził, iż widział uciekającego od ognia mężczyznę, wzrostem i ruchami zupełnie podobnego do Judki Mondheidta, syna właściciela fabryki sznurowadeł, z tą jednak różnicą, że uciekający miał brodę. St. post. Orzeł, dzięki informacjom p. Zylberszaca, udał się na poszukiwania i przy ul. Senatorskiej znalazł porzuconą sztuczną brodę, którą złożono w sądzie jako dowód rzeczowy. Oskarżeni ojciec i syn, Zelman i Judka Mondheidt nie przyznają się do winy, dając niejasne odpowiezi na stawiane im pytania Obciążającym jest także i ten szczegół, że na krótko przed pożarem podwyższono ubezpieczenie fabryki o 200 procent. Obaj oskarżeni twierdzą, iż sprowadzili nowe maszyny i dlatego musieli podwyższyć ubezpieczenie. Również zwłoka ze strony obu oskarżonych w złożeniu ksiąg handlowych, które potrzebne były urzędowi śledczemu, przemawia na niekorzyść domniemanych podpalaczy, którym zarzuca się, że ukrywając w ciągu 5 miesięcy owe księgi, chcieli wpłynąć na śledztwo, w kierunku zatarcia ważnych śladów gosponarki fabryki.

Wyrok zostanie ogłoszony dziś w godzinach popołudniowych.

Kradzież w Syndykacie Rolniczym. Franciszek Nowak, zamieszkały we wsi Biała Górna, gminy Kamyk, zameldował policji, że w Syndykacie Rolniczym w Częstochowie, skradziono mu z kieszeni chusteczkę, zawierającą 18 złotych.

Pan Icek pobił panią Frajndlę. Pani Frajndla Wargoń, zam. przy ul. Senatorskiej 20, była widocznie solą w oku pana Icka Wolskiego, zamieszkałego na tejże ulicy pod nr. 6, bowiem spotkał ją niedaleko jej miejsca zamieszkania i kilkoma uderzeniami kijem zadał poważniejsze obrażenia i narobił wiele gewałtu. Policja zajęła się rycerskim panem Wolskim, który odpowie przed sądem.

Pan Icek Rozenberg nie umie jeździć samochodem. Wczoraj najechany został przez samochód, którym niefortunnie kierował p. Icek Rozenberg, gospodarz kiedrzyński, p. Ignacy Błasczyk. Wskutek najechania koń p. Błaszczyka, zaprzężony do wozu, złamał nogę. Policja ma podobno udowodnić p. Ickowi, ze nie umie jeździć samochodem, za co też zostanie ukarany.

Kradzież brony. P. Tadeuszowi Rozmanitowi (Ogrodowa 6) skradli nieznani sprawcy, za pomocą dobranego klucza, trzy brony wartości 250 złotych.

Robak kradnie kury. P. Annie Lang (Kordeckiego 12), skradła nieznana kobieta z podwórza kurę wartości 5 złotych. Jak ustaliło dochodzenie, kradzieży dokonała Franciszka Robak (św. Rocha 68), od której skradzioną kurę odebrano.

Z powiatu Częstochowskiego.

Bandyci napadli na dom emerytowanego nauczyciela w Mokrej. Wczorajszej nocy wtargnęli trzej zamaskowani bandyci do stojącego na uboczu wsi Mokra, gm. Miedźno, domu p. Edwarda Kowalskiego, emerytowanego nauczyciela szkoły powszechnej. Jeden ze złoczyńców, przyłożył p. Kowalskiemu do piersi długi nóż i, grożąc śmiercią, zażądał wydania pieniędzy, pozostali zaś po steroryzowaniu reszty domowników — zabrali 650 złotych i uszli niepoznani, korzystając z ciemności nocnych. Władze, powiadomione o napadzie, wpadły już podobno na trop bandytów.

Aresztowanie komunistów na wsi. Władze śledcze, mając oddawna na uwadze niewyraźną działalność pewnych grup chłopskich, działających w Rybnej i Cykarzewie, pow częst., w organizacji „Zjednoczenie Lewicy Chłepskiej" „Samopomoc", dokonały w ub. poniedziałek rewizji w tych wsiach. Znaleziono materjał obciążający, który najdobitniej wykazywał, iż niektórzy włościanie starali się szerzyć komunizm przez należenie do CKW. PPS., oraz posiadali bibułę, wzywającą do wystąpień w dnin 1-szym maja. Na podstawie tych dowodów aresztowani zostali i przekazani władzom sądowym: Stanisław Pałczyński, Antoni Barciś, Szymon Kursa, oraz bracia Wacław i Marjan Iwańczykowie.

Pożar w Zwierzyńcu. Onegdaj wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchnął ogień w stodole gospodarza Jakóba Radziocha w Zwierzyńcu, gm. Opatów. Stodoła spłonęła wraz ze zbiorami; straty wynoszą 3 tys. zł.

Giełda zbożowa.

Notowana z dnia 14 Kwietnia 1931 r.

CENY RYNKOWE

Żyto 25 75 — 26.25; Pszenica 34.00 — 35.00; Owies jednolity 26.50 — 28.00; Owies zbierany 25.00 — 26.00; Jęczmień na kaszę 26.00 — 26.50; Jęczmień browarny bez obrotów; Mąka pszenna luksusowa 59.00 — 69.00; Mąka pszenna 0000 52 00 — 59.00; Mąka żytnia 39.00 — 41 00; Otręby pszenne szale 23 00 — 24 00; Otręby pszenne średnie 22.00 — 23.00; Otręby żytnie 21.50 — 22.50; Kuchy lniane 32.00 — 33.00; Kuchy rzepakowe 22.00 — 23.00; Groch polny jadalny 28 00 — 31; Groch Viktoria 35.00 — 38.00; Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97 proc. 300.00 — 380.00; Koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97 proc. 350.00 — 450.00; Wyka siewna 43.00 — 46.00; Saradela podwójnie czyszczona 88.00 — 92.00; Peluszka siewna 46.00 — 48 00; Łubin niebieski 24.00 — 25.00; Lubin żółty siewny 38.00 — 42.00.

Obroty średnie. — Tendencja utrzymana.

Z KRAJU.

Wizyta lotników rumuńskich w Krakowie.

W ub. niedzielę wylądowali w Krakowie lotnicy rumuńscy. Samolot prowadził mjr. szt. gen. Emil Janescu. Lotnicy rumuńscy wylecieli z Bremy o godz. 3.30 i po 5 godzinach nieprzerwanego lotu wylądowali w Krakowie.

Lotnicy po uzupełnieniu swych zapasów benzyny, po 2-godzinnej wizycie wystartowali do Bukaresztu.

Walne zebranie polskiego „Touring-Clubu"

W tych dniach odbyło się doroczne walne zebranie członków polskiego „Touring-Clubu" w Warszawie. Obrady zagaił prezes dr. Orłowicz. Po dłuższej dyskusji udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi i ustalono program działalności na rok bieżący. Na czele nowego zarządu stanął gen. Roman Górecki.

Skazanie brutalnego policjanta.

W tych dniach, o czem donosiliśmy, przed sądem apelacyjnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko posterunkowemu Władysławowi Pawełkowi, oskarżonemu o dotkliwe pobicie studenta Uniwer. Jagiellońskiego, Jugosłowianina Iwona Cornera. Sąd apelacyjny wydał wyrok, zatwierdzający wyrok pierwszej instancji, którym oskarżony zasądzony został na 1 rok więzienia. Połowa kary została mu darowana na mocy amnestji. Obrona wniosła kasację. Jak wiadomo student J. Corner, pobity straszliwie, przeleżał w szpitalu w Krakowie około dwuch lat i zmarł w lutym b. r.

Tłum wyrzucił zwłoki z grobu.

W miejscowości Mereczance na Litwie odebrała sobie życie niejaka Dorewnowska, którą pogrzebano na chrześcijańskim cmentarzu. Ponieważ krótko potem zaczęły kursować pogłoski, że Derewnowska nie jest chrześcijanką, sfanatyzowana ludność odkopała zwłoki i rzuciła poza obręb cmentarza, gdzie psy i świnie rozszarpały je.

Policja pociągnęła do odpowiedzialności proboszcza Litwina, Rybinkausa i 12 włościan za zbezczeszczenie zwłok.

Ujęcie szpiega w mundurze żołnierza polskiego na koniu.

Przed kilku dniami uciekł z koniem kapral 2 szwadronu 11 pułku ułanów w Ciechanowie, Piotr Sikoluk, który udał się konno do Działdowa, gdzie przedstawił się, jako patrol, szukający dezertera. Po kilku dniowej wędrówce Sikoluk znalazł się w okolicy Brodowa, gdzie usiłował wraz z osiodłanym koniem przekroczyć granicę. W międzyczasie spostrzeżono w pułku nieobecność kaprala i jego konia, wobec czego rozesłano za zbiegiem listy gończe i zdołano go w ostatniej chwili przychwycić. Sikoluk pochodzi z Rosji, gdzie dotychczas zamieszkuje jego rodzina. Zamierzał on przez Niemcy zbiec do Rosji. Jak z zagmatwanych jego zeznań wynika, Sikoluk miał spólników, którzy mieli mu ułatwić przejście przez granicę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Sikoluk zajmował się szpiegostwem. Zbiega osadzono w więzieniu garnizonowem.

ZE ŚWIATA.

Pożyteczne broszury o Polsce.

W ostatnich dniach pojawiły się na półkach księgarskich dwie broszury, stanowiące pierwsze zaczątki wydawnictwa p. t. „Polish Library of Facts" („Polska bibljoteka faktów).

Obie broszury mają nie tyle charakter propagandy, ile raczej przedstawienia faktów w objektywny i wyczerpujący sposób w zagadnieniach, wykorzystanych w Ameryce przeciw Polsce.

Pierwsza broszura, zatytułowana „Polish German Relations" (Stosunki polsko-niemieckie) i traktuje o sprawie Pomorza, oraz o kwestji mniejszości niemieckiej na Śląsku.

Druga, zatytułowana „The Situation in Southeastern Poland" (Sytuacja w południowo-wschodniej Polsce), traktuje o kwestji ukraińskiej. Aby umożliwić szerszemu ogółowi czytanie broszurki ustanowiono cenę każdej z nich na 10 centymów (90 groszy).

Strajki we Włoszech podlegają ciężkim karom.

W tych dniach zostanie wprowadzony we Włoszech nowy kodeks, na zasadzie którego strajki, zabronione już w roku 1926 stają się we Włoszech przestępstwem karanem przez kodeks.

We Włoszech istnieje specjalny organ ustawowy. trybunał pracy, który reguluje wszelkie zatargi między pracodawcą a pracownikiem.

Olbrzymi pożar we Francji.

W tych dniach wybuch w Rennes (Francja) olbrzymi pożar, trwający jeszcze do tej pory. Główne ognisko pożaru mieściło się w jakieś piekarni. W krótkim czasie pożar objął całą dzielnicę miasta. Od pożaru zajęło się pobliskie kino oraz szkoła dzieci i pensjonat panien. Na szczęście ofiar w ludziach uniknięto z powodu szerokiej akcji ratowniczej.

Odkrycie archeologiczne w Palestynie.

Znanemu archeologowi prof. Johnowi Garstang'owi, udało się w tych dniach odkryć miejsce, w którem stał niegdyś pałac króla z Jerycho. Pałac ten został 3400 lat temu zburzony przez żydów. Z powodu wielkich upałów, panujących obecnie w dolinie rzeki Jordanu, przerwano i odłożono prace przy odkopywaniu pałacu do jesieni. Jak wiadomo, dolina rzeki Jordan, leży 800 metrów poniżej poziomu morza.

Zamordowanie czekistki — Kata Ukrainy.

W Moskwie zmarła w zagadkowych okolicznościach jedna z wybitnych działaczek GPU. Elza Grundman. Brała ona wybitny udział w formowaniu gwardji czerwonej oraz kierowała szturmem pałacu Zimowego w Petersburgu w październiku roku 1917 tym. Za zasługi dla rewolucji Grundman została emisarjuszką GPU. na Ukrainie, gdzie odznaczyła się niezwykłem okrucieństwem i urządzała masowe rzezie inteligencji ukraińskiej. Na wniosek Dzierżyńskiego została odznaczona orderem Czerwonego Sztandaru i tytułem „honorowej czekistki".

Obecnie została zamordowana przez niewykrytych sprawców w swoim mieszkaniu w Moskwie.

Więzienie-odznaczeniem wodzów sowieckich.

Koniec świetnej karjery Blüchera.

Prasa zagraniczna przez dłuższy czas zajmowała się losami b. dowódcy armji czerwonej na Dalekim Wschodzie, Blüchera.

Ukazywały się coraz to nowe wiadomości, sprzeczne ze sobą. Jedne pisma donosiły, iż Blücher został aresztowany, inne, że powierzono mu jakąś tajemniczą misję na Dalekim Wschodzie.

Obecnie, wychodzące w Charbinie pismo angielskie „Nord China Sunday Times" przynosi nowe sensacyjne wiadomości.

Według doniesień tego pisma, Blücher został aresztowany w Czycie wraz z szefem swego sztabu, Kozakiem. Aresztowania dokonali agenci GPU., na rozkaz Stalina, przywieziony przez umyślnego wysłannika.

Aresztowani oskarżeni są o przygotowywanie wraz z opozycją prawicową zbrojnego powstania w celu obalenia dyktatury Stalina.

Pismo przypomina, iż jeszcze nie tak dawno Blücher, po powrocie ze swej zwycięskiej wyprawy do Chin był prawdziwym bohaterem stolicy. Na wszystkich uroczystościach zajmował miejsce obok Stalina i Woroszyłowa.

Po pewnym czasie Blücher zbliżył się do przywódców opozycji prawicowej: Syrcowa, Antipowa i innych. Od tej chwili los jego już był przesądzony.

Początkowo, dzięki ogromnej popularności, jaką zdobył, pozostawiono go w spokoju.

Po aresztowaniu Syrcowa, pozbyto się Blüchera z Moskwy, wysyłając go na Daleki Wschód, rzekomo, aby objął dawne swe stanowisko. Poczekano jeszcze czas pewien, aż minie przynajmniej częściowo fala jego popularności, aż wreszcie zasadzono go do więzienia.

Niesłychane przechwałki czeskiego ministra.

Brednie o rzekomo wysokiej kulturze chłopa czeskiego.

Prasa czeska szeroko rozpisuje się o przemówieniu czeskiego min. rolnictwa Bradacza, wygłoszonem w Iczynie, w związku z projektem zorganizowania związku państw agrarnych Europy środkowej przeciwko unji celnej austro-niemieckiej.

Min. Brodacz twierdzi, m. in., że Czechosłowacja może ze względów politycznych i narodowych związać się z Jugosławją, Rumunją i Polską, ale jest coś, co ją od tego kroku powstrzymuje, a mianowicie „wysoki poziom kulturalny czeskiego narodu, który nie może się równać ze stosunkami w Jugosławji, Rumunji i Polsce". Rolnik czechosłowacki, zdaniem Bradacza, jest w porównaniu z rolnikiem wyżej wymienionych państw, poprostu panem. Przez unję celną z temi państwami „stopa życiowa czechosłowackiego rolnika zostałaby obniżona", a to jest poważnym względem powstrzymującym połączenie się Czechosłowacji z małą koalicją i Polską.

Wprawdzie urzędowo zostało ogłoszone wyjaśnienie, że prasa czeska poprostu zniekształciła przemówienie Bradacza, ale przypuszczać należy, iż rząd chciał jedynie załagodzić, wynikły z tego powodu skandal.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa dnia 16 kwietnia.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10—13.25 Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych.
14.20—14.35 Komunikat gospodarczy
14.35 Komunikat L.O.P.P.
14.50 Odczyt z Wilna.
15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Słowacki"
15.50 Odczyt dla maturzystów p.t. „Rozwój przywilejów szlacheckich".
16.10. Komunikat dla żeglugi i rybaków.
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 Odczyt z Katowic.
17.45 Koncert solistów.
18.45 Rozmaitości
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.40—19.55 Prasowy dziennik radjowy.
20.00 Feljeton p.t. „Technika humanitarna".
20.15 Wieczór poświęcony Rumunji
21.45 Słuchowisko „Salome"
22.50 Komunikat meteorologiczny, polic., sport.
23.00 Muzyka lekka

KATOWICE, dnia 16 kwietnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Potrzebne 3—5 tysięcy zabezpieczenie hipoteczne, lub wekslowe. Oferty do Administracji „Słowa" Aleja 32, pod „№ 26".

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ. 26

— Pomyślę o pani żądaniu i poszukam męża jakiego pani potrzeba.

— Czy masz pan nadzieję znalezienia go?

— Czemuż nie? Posiadam wśród moich klijentów bardzo wielu miljonerów siwych, łysych, łakomych na nowalijki, którzy chętnie i dobrze zapłaciliby za prawne posiadanie nowalji autentycznej... Bardzo łatwo może znaleźć się może między niemi taki, o jakim pani marzy. W każdym razie, uczynię wszystko co będę mógł...

W parę chwil pani Eugenja, unosząc z sobą dwa bilety po tysiąc franków, zstępowała ze schodów i odjechała na ulicę Trudaine.

Przez całe trzy dni pozostające do balu, pani Daumont odbywała bezustannie wycieczki do magazynów po różnego rodzaju sprawunki. Teresa byłaby wolała pozostać w domu i zająć robotą przy oknie, przez które mogłaby widzieć Gastona Dauberive, ale matka kazała jej wszędzie towarzyszyć sobie. Zaledwie kiedy niekiedy mogła zamienić z nim ukradkiem spojrzenie, uśmiech i zachwycającym rumieńcem odpowiedzieć na przesłane jej pocałunki. A wszystko to wzmagało tylko miłość w jej sercu dziewiczem.

To, co słyszała od swojej matki, a w kilka godzin później od Gastona, zaczęło w jej przekonaniu nabierać znaczenia niezmiernego. Grożące niebezpieczeństwo wydawało jej się strasznem.

Młody człowiek zjawiał się przed nią jako zbawca, w nim tylko pokładała ufność, pozbawiona jego opieki, czuła się bezsilną i zgubioną.

Lecz w przekonaniu, że jest kochaną, nabierała odwagi.

Nareszcie nadeszła sobota.

Zaledwie wstała, podeszła do okna i spostrzegłszy rzeźbiarza, podniosła roletę i otworzyła je.

Gaston uczynił to samo.

Nachylili się ku sobie, Gaston przyłożywszy do ust dłonie, złożone w trąbkę, przesłał jej wyrazy.

— Dziś wieczorem... w ratuszu.

— Dziś wieczorem... odrzekła Teresa.

Gaston samem poruszeniem ust, z obawy by słowa nie były przez kogo usłyszane wyszeptał.

— Ubóstwiam cię...

Ona nie odpowiedziała, ale wyraz jej twarzy mówił za nią:

— I ja ciebie .. kocham cię całą duszą.

Pomocnik naczelnika dotrzymał słowa swej żonie.

W epoce, do której odnosi się nasze opowiadanie, tajni ajenci polityczni płci obu bywali w wielkiej liczbie na przyjęciach urzędowych i nawet prywatnych, urządzanych przez osoby wyżej postawione. Nikt ich nie znał, nie wystrzegano się więc i mówiono swobodnie. Zadaniem ich było badanie usposobienia i opinji publicznej.

Dwa zaproszenia, pozostające do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych, udzielone były Robertowi Daumont dla jego żony i córki.

XIV.

Tualety matki i córki były już gotowe i powóz został najęty.

O godzinie dziewiątej pani Daumont i Teresa zupełnie ubrane, nakładały już rękawiczki.

Robert Daumont tymczasem, według zwyczaju, grał w kawiarni w bezika i obiecywał sobie wrócić do domu nie wcześniej, aż garsoni gaszą światło, zaczną usuwać opóźniających się gości.

Gaston Dauberive, dzięki jednemu ze swych przyjaciół, członkowi instytutu, otrzymał również zaproszenie.

O godzinie dziewiątej zasiadłszy w powozie na rogu ulicy, czekał na wyjazd matki i córki.

Po godzinie oczekiwania, spostrzegłszy ich powóz, rzekł do woźnicy:

— Do ratusza... i tuż za powozem, który nas mija.

O godzinie jedenastej, pomimo wielkich rozmiarów salonów ratuszowych, tłok był już niezmierny. W tłumie tym ludzie młodzi stanowili mniejszość, ale liczący się do drugiej młodości, w średnim wieku i starsi, wśród których pani Daumont spodziewała się znaleźć męża, tłoczyli się literalnie.

Między kobietami, które się również licznie zebrały i postroiły, bardzo niewiele było rzeczywiście pięknych. Lecz za to na wielu połyskiwały rzadkiej piękności brylanty.

Nareszcie weszły nasze znajome.

Pani Daumont miała gust bardzo dobry i jej kokieterja nigdy nie objawiała się w ekscentryczności kroju i koloru ubrania.

Jej tualeta trochę poważniejsza i strój Teresy odpowiadający jej młodemu wiekowie, odznaczały się naturalnością, dobrym smakiem i harmonją.

Gdy przechodziły pomiędzy mężczyznami, dał się słyszeć szmer zachwytu, co zresztą nie było dziwnem, ale co było rzeczą niesłychanie rzadszą i prawie bezprzykładną, że i obóz kobiecy nie powstrzymał się od krytyki.

Tylko ponieważ nikt nie znał nowoprzybyłych, więc naturalnie i nikt się do nich nie zbliżył.

Pani Daumont nie martwiła się tem, widząc bowiem sprawione wrażenie, rachowała na wypadek.

Wśród tego wspaniałego i zupełnie nowego widowiska, Teresa nic nie widziała i nie umiała odróżnić. Płomienie tysiąca świec, których ilość zwiększała się przez odbicie w zwierciadłach, odbłyski różnokolorowych kamieni drogich, oślepiały ją i sprawiały zawrót głowy.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń w dziale drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Kazimierz Purwin.** Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza

Druk. „Udziałowa", ul. Panny Marji Nr. 41.